



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

14 marca 2010

Nr 3/54

1 kwietnia

Wielki Czwartek

Wj 12,1-8.11-14

1 Kor 11,23-26

J 13,1-15

„Jeśli cię nie umyje, nie będziesz miał udziału ze Mną”.



/por. Ew./

2 kwietnia

Wielki Piątek

Iz 52, 13-53

Hbr 4, 14-16

J 18,1-19,42

„Witaj królu Żydowski”



/por. Ew./

3 kwietnia

Wielka Sobota

Rdz 1,1-2,2; Wj 14,

15-15,1; Iz 54, 5-14;

Ez 36, 16-28; Rz 6, 3-11; Łk 24, 1-12

„Kamień od grobu został odsunięty”



/por. Ew./

Plan rekolekcji wielkopostnych 14 – 17 marca 2010

Niedziela 14 marca

7.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich

9.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich

11.00 - Msza św. z nauką dla dzieci ze szkoły Podstawowej i Gimnazjum

14.00 - Droga Krzyżowa

15.00 - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

16.00 - Nauka dla małżonków i rodziców

16.45 - Msza św.

17.30 - Nauka dla młodzieży szkoły średniej, studiującej i pracującej

Poniedziałek 15 marca

7.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich

8.30 - Nabożeństwo Słowa Bożego z nauką dla Gimnazjum

10.00 - Nabożeństwo Słowa Bożego z nauką dla dzieci Szkoły Podstawowej

11.30 - Odwiedziny chorych ze spowiedzią i Komunią świętą

15.30 - Spowiedź dla chorych i starszych

16.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich

19.15 - Msza św. z nauką dla młodzieży szkoły średniej, studiującej i pracującej

Wtorek 16 marca

7.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich

8.30 - Msza św. z nauką dla Gimnazjum

10.00 - Msza św. z nauką dla dzieci ze Szkoły Podstawowej

14.00 - 18.00 - Spowiedź dla wszystkich

16.00 - 16.30 - Przerwa

18.00 - Msza św. z nauką dla wszystkich

Środa 17 marca

7.00 - Msza św. z nauką i błogosławieństwem rekolekcyjnym dla wszystkich

8.30 - Msza św. z nauką i błogosławieństwem rekolekcyjnym dla Gimnazjum

10.00 - Msza św. z nauką i błogosławieństwem rekolekcyjnym dla dzieci ze Szkoły Podstawowej

11.30 - Nabożeństwo Eucharystyczne

z błogosławieństwem dzieci w wieku przedszkolnym

16.30 - Msza św. dla Róż Różańcowych

i Wspólnoty Komunii Świętej Wynagradzającej

18.00 - Msza św. z nauką i błogosławieństwem rekolekcyjnym dla wszystkich

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Wielki Czwartek

18.00 - Msza św. Wieczery Pańskiej

Adoracja Najświętszego Sakramentu w Ciemnicy do godz. 22.00

Wielki Piątek

Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 7.00

od 9.00 - Adoracja dla Róż Różańcowych

od 10.00 - Adoracja dla Gimnazjum

od 11.00 - Adoracja dla dzieci Szkoły Podstawowej

15.00 - Droga Krzyżowa

17.45 - Koronka do Miłosierdzia Bożego

18.00 - Liturgia Wielkiego Piątku, po niej

Gorzkie Żale i Adoracja

Najświętszego Sakramentu w Grobie

Pańskim do godz.23.00

22.00 - Adoracja dla młodzieży

Wielka Sobota

Adoracja w Grobie Pańskim od godz. 7.00

od 8.00 - Adoracja Wspólnoty Komunii Św. Wynagradzającej

Święcenie pokarmów o godz.: 10.00, 10.30, 11.00, 11.30, 12.00

18.45 - Koronka do Miłosierdzia Bożego

Wielka Niedziela

6.00 - Msza św. Zmartwychwstania

Pańskiego z procesją rezurekcyjną

Kalendarium

19 marca

Św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marii Panny
Pochodził z królewskiego rodu Dawida. Był mężem Maryi i opiekunem Pana Jezusa. Z zawodu był cieślą. Odnaczał się czystością serca, prostotą, pracowitością, pokorą, cierpliwością i hartem ducha. Zmarł prawdopodobnie przed publicznym wystąpieniem Pana Jezusa, ponieważ ewangelie o nim później nie wspominają. Jest patronem dobrej śmierci.

25 marca

Zwiastowanie Pańskie

W tym dniu Kościół obchodzi wspomnienie zstąpienia archanioła Gabriela, który zapowiedział Najświętszej Marii Pannie, że będzie Matką Zbawiciela świata. Podziwiamy w tym dniu wspaniałą odpowiedź Maryi „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Maryja jest dla nas wzorem pełnienia woli Bożej. W Kościele ten dzień jest przeżywany jako dzień świętości życia. Jest podejmowana akcja duchowej adopcji poczętego dziecka i modlitwy w intencji jego szczęśliwego urodzenia.

29 marca

Wspomnienie św. Józefa z Arymatei, patrona grabarzy

Był sprawiedliwym i pobożnym człowiekiem, który szukał Królestwa Bożego. W czasie, gdy nauczał Pan Jezus, bał się przyznać otwarcie, że jest Jego uczniem, ale po ukrzyżowaniu Jezusa miał odwagę pójść do Piłata i poprosić o Jego ciało. Wspomagany przez Nikodema, zdjął ciało Zbawcy z krzyża, namaścił olejami, owinał w płótno i złożył we własnym nowym grobowcu, wykutym w skale.

7 kwietnia

Wspomnienie św. Jana Chrzcziciela de la Salle, patrona nauczycieli

Urodził się w Reims we Francji w roku 1651. Wyświęcony na kapłana, oddał się całkowicie wychowaniu młodzieży, zakładając szkoły dla ubogich. Aby zapewnić tym szkołom nauczycieli, założył Zgromadzenie Braci Szkół Chrześcijańskich. Wiele wycierpiał od zwolenników tradycyjnych metod nauczania i wychowania. Zmarł w roku 1719.

Kiedy rozum ustępuje...

Żywię przekonanie, że nie zabrzmi to dziwnie, górnolotnie i zarozumiale, kiedy ujawnię, że uwielbiam Wielki Tydzień i jednocześnie znajduję upodobanie w przeżyciach związanych z liturgią Wielkiego Tygodnia oraz przepadam za obrzędami i rytuałami, które z niej wynikają. Oprawa świętych czynności liturgicznych wprowadza podniosły nastrój i ułatwia pojąć wymowę, wydźwięk i sens dni paschalnych oraz pomaga odkryć tajemnicę zbawczych celebracji. Dlatego, kiedy na spotkaniu redakcji Białego Kamyka zaproponowano mi, bym zajął się tematem wydarzeń i obrzędów Wielkiego Tygodnia, zgodziłem się bez zastanowienia. Mam świadomość, że temat ów ze względu na swoją wyjątkowość i rangę zapełniłby miejsce niejednej opasłej księgi, a nie skromny, oszczędny i niepozorny skrawek parafialnej gazety. Ma się rozumieć, że jestem świadomy swojej ograniczoności i marudzę po to, bowiem chcę podkreślić wielkość zagadnienia, z którym przyszło mi się zmierzyć i które nie łatwo uchwycić dysponując własnymi niedoskonałościami.

Ku czemu ma prowadzić inicjatywa opisywania wydarzeń Wielkiego Tygodnia? Wielu powie: ja to wiem, ja to znam, to już tyle razy było, to jest przecież co roku... No właśnie, to jest co roku i co z tego w moim życiu wynika? Jakie przyniosło owoce? Niewykluczone, że podchodziłem do tego zbyt powierzchownie? Nie umiałem zagłębić się i wnikać w istotę podarowanych mi przez Boga dni zbawczych. Kościół uczy, że wspomnianie wydarzeń paschalnych to nie zwykła pamiątka, ale ich uobecnienie. Co to znaczy? To znaczy, że dzieją się właśnie teraz, w naszym czasie. Że ja jestem ich uczestnikiem. To wielka tajemnica! Nie sposób ją pojąć. Tu rozum ustępuje miejsca ufności i wierze. Przywołam dla przykładu słowa kapłana wypowiedziane podczas konsekracji na Mszy św. w Wielki Czwartek: „**On to w dzień przed Swoją męką za zbawienie nasze i całego świata, TO JEST DZISIAJ, wziął chleb w Swoje święte i czcigodne ręce...**” Skoro tak to się przedstawia, to dołożymy starań, aby wziąć udział, ale nie na zasadzie obecności, tylko pełnego zaangażowania.

Niedziela Palmowa – Zwana Niedzielą Męki Pańskiej, bo jest uroczystością czytania Ewangelii o męce Pana Jezusa. Druga nazwa funkcjonuje od obrzędu poświęcenia palm. Od tej niedzieli rozpoczyna się Wielki Tydzień. Uobecnia ona tryumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Uczestnicząc w procesji z palmami włączamy się w tłum, który witał Mistrza z Nazaretu, Syna Dawida jako Króla. Modląc się, śpiewając pieśni i niosąc palmy oddajemy hołd Chrystusowi Królowi Wszechświata. Z głęboką wiarą chcemy iść za Chrystusem, uczestniczyć w tajemnicy Jego krzyża, aby dostąpić udziału w Jego zmartwychwstaniu. Procesja jest również obrazem życia chrześcijańskiego: „A kto chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną...”

Wielki Czwartek – Dzień uobecniający Ostatnią Wieczerzę Pana Jezusa z Apostołami. Pan Jezus zaprasza nas do uczestnictwa w tym wydarzeniu. **Ustanawia dla nas Najświętszy Sakrament**

14 marca.

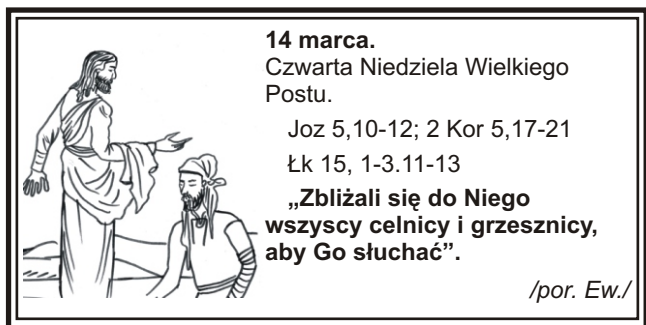
Czwarta Niedziela Wielkiego Postu.

Joz 5,10-12; 2 Kor 5,17-21

Łk 15, 1-3.11-13

„Zbliźali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać”.

/por. Ew./



i sakrament Kapłaństwa. Pamiętajmy w tym dniu szczególnie o naszych kapłanach w modlitwie, tym bardziej, że trwa rok kapłański. Tego dnia sprawuje się dwie Msze święte, jedną przed południem w kościele katedralnym, pod przewodnictwem biskupa ordynariusza, zwaną Mszą Krzyżma, ponieważ błogosławi się oleje święte, a drugą w kościele parafialnym jako upamiętnienie Ostatniej Wieczery. Podczas niej Jezus zaprasza nas do Wieczernika. Tego wieczora Jezus daje nam możliwość uczestniczenia w wieczerzy paschalnej z przed 2000 lat... Tam następuje **obrzęd umycia nóg** na pamiątkę wydarzenia z Ostatniej Wieczery opisanego w Ewangelii św. Jana. Jezus daje nam przykład służby i miłości. W trakcie Eucharystii dochodzi do **zawiazania dzwonów** podczas hymnu *Chwała na wysokości Bogu*. Ten obrzęd jest symbolem żałoby i pokuty Kościoła, który wyraża to przez dźwięk kołatek zamiast radosnego bicia dzwonów. Taki stan trwa do wieczoru Wigilii Paschalnej. Na zakończenie Liturgii Wielkiego Czwartku zostaje przeniesiony Najświętszy Sakrament do specjalnie przygotowanego miejsca zwanego „ciemnicą”. Tam adorujemy Jezusa do momentu rozpoczęcia wielkopiątkowej liturgii. Należy wspomnieć również o obrzędzie obnażenia ołtarza, który łączy wydarzenia Wielkiego Czwartku z Wielkim Piątkiem i symbolizuje оголошение Jezusa. W tym przypadku ołtarz jest znakiem Jezusa.

Wielki Piątek – Jest dniem męki i śmierci Jezusa na krzyżu. W tym dniu nie odprawia się Mszy Św. W naszym Kościele o godzinie 15. 00 odprawiana jest Droga Krzyżowa upamiętniająca **śmierć Jezusa na Krzyżu**. Główne obrzędy liturgii tego świętego dnia to: leżenie kapłana krzyżem przed ołtarzem, liturgia słowa wraz z modlitwą powszechną, adoracja Krzyża, komunie św. i złożenie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego. Od tego momentu rozpoczyna się adoracja Pana Jezusa w specjalnie przygotowanej kaplicy adoracji. To dzień postu, milczenia, modlitwy i uświadomienia sobie jak ważny jestem dla Pana Boga, który oddaje swoje życie za mnie i jak bardzo mnie kocha.

Wielka Sobota – Przez cały ten dzień nawiedzamy Grób Pański i adorujemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Przed południem uczestniczymy w nabożeństwie poświęcenia pokarmów. Te pokarmy spożywamy później ze stołu świątecznego w czasie Świąt Wielkanocnych. Najważniejsze obrzędy liturgiczne tego dnia rozpoczynają się wieczorem. Wyszczególnić należy: **liturgię światła, liturgię słowa, liturgię chrzcielną i liturgię eucharystyczną**. Liturgia światła obejmuje błogosławieństwo ognia, **zapalenia Paschału, który symbolizuje Zmartwychwstałego Chrystusa** i wniesienie paschału przez kapłana do kościoła z trzykrotnym zaśpiewaniem „Światło Chrystusa”, a lud odpowiada „Bogu niech będą dzięki”. Po drugim zaśpiewaniu od paschału wierni odpalają świece. Liturgia słowa składa się z siedmiu czytań Starego Testamentu, jednego czytania Nowego Testamentu, psalmów i fragmentu Ewangelii. Przed czytaniem ósmym podczas hymnu „Chwała na wysokości Bogu” jest obrzęd rozwiązania dzwonów.

W następnej kolejności następuje liturgia chrzcielna wraz z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych, a po niej następuje liturgia eucharystyczna. Streszczając, można uogólnić, że te wydarzenia wprowadzają nas stopniowo do roli świadków Chrystusa, który ze śmierci przenosi nas do życia. Podczas chrztu odrodził nas, abyśmy się stali jako nowi ludzie. Tutaj musimy sobie uświadomić naszą wielką godność dzieci Bożych, którzy mogą mówić Bogu: Ojcie. Na zakończenie odbywa się procesja rezurekcyjna, która jest tryumfalnym i radosnym marszem za Jezusem Zmartwychwstałym, który zwyciężył zło, szatana i śmierć. Ta procesja może odbyć się w niedzielny poranek.

Niedziela Wielkanocna – dziś namacalnie czujemy obecność żywego Chrystusa i wielką radość zmartwychwstania. „Pan zmartwychwstał i jest z nami. Alleluja”.

Naprawdę możemy przeżyć pożytecznie te wyjątkowe, święte i nadzwyczajne dni, jeśli włączymy się w wyteżoną, żarliwą, oddaną i wzniosłą modlitwę wspólnoty Kościoła, jeśli podejmiemy wysiłek rozważania wielkich wydarzeń historio-zbawczych i zgłębiania treści symboli paschalnych. One wzmagają łaknienie wiary i ją pogłębiają.

Wacław Szczotkowski



4 kwietnia
Niedziela Zmartwychwstania
Pańskiego

Dz 10,37-43; Kol 3, 1-4
J 20, 1-9

**„Zabrano Pan z grobu i nie
wiemy gdzie Go położono”**

/por. Ew./

Rozważania o czasie (9)

W poprzedniej rozmowie wiele mówiłeś Ojcie o podstawowym warunku wyzwolenia się z tyranii przeszłości, jakim jest przebaczenie. W tym akcie woli naśladowujemy samego Boga, który jest samym miłosierdziem. Mimo całej naszej wrażliwości i wysiłku, jaki podejmujemy, czynić to możemy jednak jedynie na miarę naszych człowieczych możliwości.

Kiedy Bóg przebacza, to nie jest tak, że On najpierw widzi grzech, aby potem go przebaczyć. W chwili, kiedy słyszy głos grzesznika, przedstawiającego Mu swój grzech, tam już jest obecne przebaczenie. Można by powiedzieć, że Bóg nie ma możliwości zobaczenia tego grzechu, bo widzi tylko własne miłosierdzie. W świetle Boskiego spojrzenia grzech natychmiast roztapia się w Jego miłosierdziu.

Rozumiem to tak, że przebaczenie nie polega na eliminacji czy zapomnieniu, a stwarza zupełnie nową jakość.

c.d. na str. 4

Rozważania o czasie – ze str. 3

Bóg jest Panem czasu. Może On nawet błogosławić z mocą uprzedzającą. Pomyśl, jakaż to pomoc w walce z mocą przestać się trapić tym, co zrobione i czego nie można zrobić lepiej powtórnie, i tym, co nie zrobione, czego już nie będziemy mieli szansy zrobić!

Uwięzienie w czasie i tyrania przeszłości zbierają dziś wielkie pokłosie. Wielu ludzi poszukuje ratunku i rozwiązania swoich problemów w psychoanalizie.

Psychoanaliza chętnie traktuje przeszłość jak wielkiego „fajdaka”, odpowiedzialnego za wszelkie kompleksy. Wiara dostrzega tutaj twórczą siłę, kryjącą się w niepowodzeniach i traumatycznych przeżyciach z przeszłości. Zarówno mój grzech, jak i grzech innych może być łaską. Niepowodzenie może być przyczynkiem do większej ufności, samotność może prowadzić do głębszego spotkania z Bogiem. Właściwe zrozumienie chrześcijańskiego czasu przychodzi chyba dopiero z chwilą, kiedy zdarza się nam popełnić błąd i dochodzimy do wniosku, że on niekoniecznie hamuje wzrost, ale może go przyspieszyć.

Ojciec, zauważam jednak, że ciągle rozmawiamy o przeszłości. A co z przyszłością? Czy mamy nad nią jakąś władzę?

Możemy snuć plany na przyszłość i próbować nią kierować, ale w każdej chwili może wydarzyć się coś takiego, co zniweczy te plany. Chcesz zostać lekarzem, ale w połowie studiów zostajesz dotknięty nieuleczalną chorobą i zamiast być lekarzem, zostajesz pacjentem, może nawet na resztę swego życia. Nigdy nie będziemy pewni naszej przyszłości. Im więcej planów, tym większe ryzyko zawodu.

A zatem przyszłość wymyka się naszym ocenom, jak i naszej władzy. Trudno mi jednak zgodzić się z tym, że stwierdzenie to zakończy naszą rozmowę.

Człowiek ma jednak tę możliwość, by w tej oto chwili podjąć i ukierunkować całą swoją przyszłość. Możemy podjąć nieodwołalną decyzję, złożyć ostateczne przyrzeczenie i pozostać jemu wierni. Wówczas przyszłość nie jest już jak koń pędzący na oślep.

Wierność go poskramia i pozwala galopować w określonym kierunku.

Dziękuję ci Ojciec za rozwianie mego chwilowego niepokoju. Gdyby bowiem tak było, jak myślałem przed chwilą, stanęlibyśmy wobec wszechogarniającej nas bezradności i zniewolenia, co jest w oczywistej sprzeczności z miłością, którą nas darzy nasz ukochany Bóg-Stwórca oraz darowaną nam przez Niego wolnością.

Jeszcze nie wiem, jak będzie przebiegała nasza dalsza rozmowa, ale jeśli – tak jak sugerujesz – kluczem do „poskromienia przyszłości” jest wierność, zadaniem naszym do podjęcia będzie w pierwszej kolejności zrozumienie istoty wierności. W praktycznej realizacji bowiem wierność zobowiązuje nas bardzo często do przyjęcia postaw, których w danej chwili chcielibyśmy uniknąć. Czy to przymuszenie nie jest w sprzeczności z wolnością? Pojawia się także pytanie – Co z naszą spontanicznością?

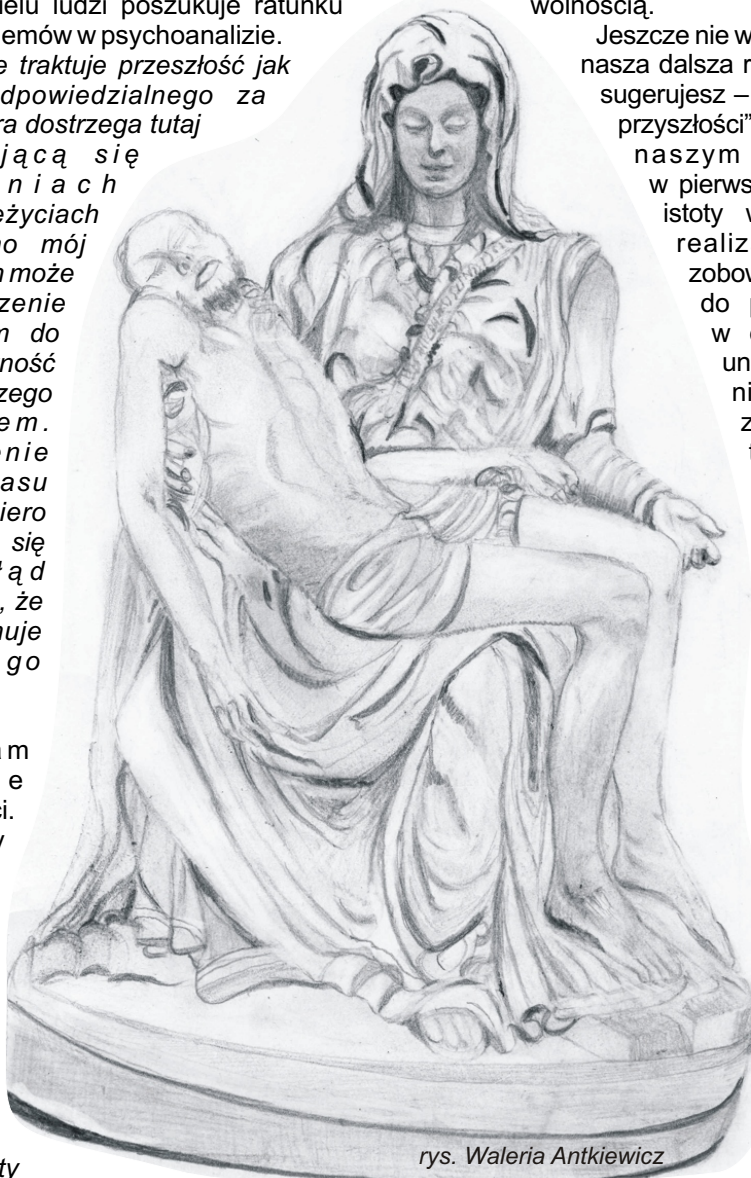
Bardzo ważnym jest tutaj to, co stanowi prawdziwą naszą istotę, co daje nam poczucie rzeczywistości i autentycznego życia. W naszej najbardziej ukrytej głębi jest miłość i wszystko, co wyrasta z korzeni tam sięgających, nie może być złe.

Jeśli jednak pozwalamy na to, by kierowały nami powierzchowne uczucia, których charakterystyczną cechą jest zmienność, definitywnie nie określamy wierną miłość.

Właściwym organem miłości jest wola. Może być

ona, podobnie jak uczucia, powierzchowna lub głęboka. Powierzchnowa służy egoizmowi, pragnie „zachować swoje życie”. Głęboka akceptuje, a nawet zbiega się z pierwotną, niekłamana istotą człowieka stworzonego, aby dawać siebie w miłości. W głębi każdego człowieka drzemie wiedza o tym, że może zachować swoje życie, jeżeli je straci, a odnajdzie je, zapominając o sobie. Nie ma wolności, dopóki tkwimy mocno w tym więzieniu, jakie stanowią nasze drobne zachcianki i powierzchowne uczucia.

Na podstawie: Wilfrid Stinissen, „Wieczność pośrodku czasu”, opracował Jan Świerczek



rys. Waleria Antkiewicz

Przeczytaj i dopisz kolejny odcinek

Poniższy tekst *Jaworowa Dolina* został napisany z myślą o Tobie Czytelniku, o Twoich talentach i nieodkrytych zdolnościach. Jest to propozycja dla wszystkich – pisania *niekończącej się opowieści*. Nasza młodzież poprzez swe prace konkursowe przedstawiane na łamach BK wykazała, że twórczość literacka jest piękna, inspirująca i chętnie czytana. Duże emocje i zainteresowanie wzbudzają także artykuły z cyklu *Ocalić od zapomnienia*. W naszych domach pielęgnuje się wiele starych zwyczajów, tworzy się także nowe formy świętowania. Niemal każdego dnia przeżywamy coś, co nas porusza. Każdy z nas o czymś marzy. Bogatym źródłem doświadczeń jest z pewnością lektura ciekawych książek, dostarczają ich także różne uroczystości, wyjazdy, spotkania...

Spróbujmy to wszystko przelać na papier. Przeczytaj poniższy tekst oraz zamieszczony pod nim komentarz, a potem? – Weź długopis i napisz kolejny odcinek rozpoczętej opowieści i przekaz redakcji BK.



rys. Waleria Antkiewicz

szczebiot. Jakbyś wszystkie te stworzenia w izbie zgromadził i do śpiewu skłonił. Taki był.

Jaworowa dolina

Na skraju lasu, nad brzegiem rzeki stała drewniana chatka. A w chatce mieszkali Piotruś, Kasia i Jaś ze swoją mamą. Wdową była. Najstarszy Piotruś tatusia swego pamiętał, a jakże! Konie z nim oporządzał i na pole orać jeździł żyto siał i owies dla bydła, też pszenicę, jęczmień i proso, by na chleb zboże było i na zacierkę. A żniwa jakie były... sama radość! Zboże niby złoto w garści, a było go tyle, że przegród w stodole nieraz brakowało. Nieobca mu ta praca była. Jakże ją lubił, jakże za nią tęsknił i jakże serce jego radowała.

Kasia za to mamusinej spódnicy się trzymała, i dobrze. Tu coś do garnka włożyła, tu posprzątała, zmyła. Najbardziej zaś lubiła słuchać mamusinych pieśni przy kołowrotku, kiedy z nią welenkę przedła. Zastłuchana... gdy smętna i rzewna melodia była. Coś mamusi tęskno i smutno – myślała – a pytać nie chciała, bo mamusi może by jeszcze smutniej się zrobiło. Za to gdy czasem kołowrotek żwawiej się kręcił, a welenka z ledwością za nim nadążała to i nutki weselsze płynęły, a Kasię nóżki, nie pytając o wolę, same do tańca niosły.

Za to najmłodszy Jaś za Piotrem chodzić próbował. Nie wychodziło. Konie go nie słuchały, a i ziarna nie rozróżniał. Jak z takim na pole? Mamusinej spódnicy trzymać się tak jak Kasia, chłopcu nie przystoi. Co mu przeznaczone, jaki los jego i gdzie? Chodził z takimi myślami po łące, po lesie, nad rzeką zadumany siedział. Kochali go jednak wszyscy, Piotruś, Kasia i mama. Bo serce miał wielkie, mowę ptaków, zwierząt i szum rzeki rozumiał. A kiedy jesienne szarugi nastały, wszyscy zastłuchani w izbie siedzieli dziwując się jego opowieściom. A niezwykle były. Słysząc w nich było wiosenne kukułki nawoływania i nocny śpiew słowika, boćka klekotanie, dostoyny szum orlich skrzydeł i wróbli

Aby nasza twórczość była spójna podajemy (dla ułatwienia) w punktach pewne jej ramy.

1. Kolejny odcinek powinien być kontynuacją poprzedniego. Wprowadzenie nowych osób, wątku zdarzeń powinno nawiązywać do już opublikowanych treści. Dobrze byłoby zachować klimat opowieści oraz miarę możliwości styl i formę.

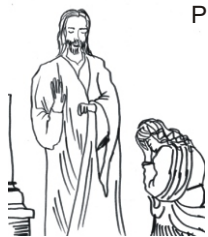
2. Mile będą widziane elementy tradycji – zwyczaje, pieśni, opowiadania, obchody świąt, uroczystości rodzinnych... Z opisywanych relacji pomiędzy osobami, chociaż mogą być trudne, powinny przebijać dobro i miłość. Oczekiwane przemyślenia i rady ewangeliczne.

3. Opisane mogą być doświadczenia z domu rodzinnego, z grupy rówieśniczej, ze wspólnoty, z przeżytych pielgrzymek, wycieczek, refleksje po oglądnięciu filmu, teatru, przeczytanego artykułu, książki...

4. Najbardziej cenione będą teksty wyrażające osobiste refleksje, uczucia, pragnienia, marzenia...

5. Tekst nie powinien być dłuższy niż 1 strona (Times New Roman 12pkt.)

6. W przypadku nadesłania kilku tekstów wyboru do publikacji dokona redakcja.

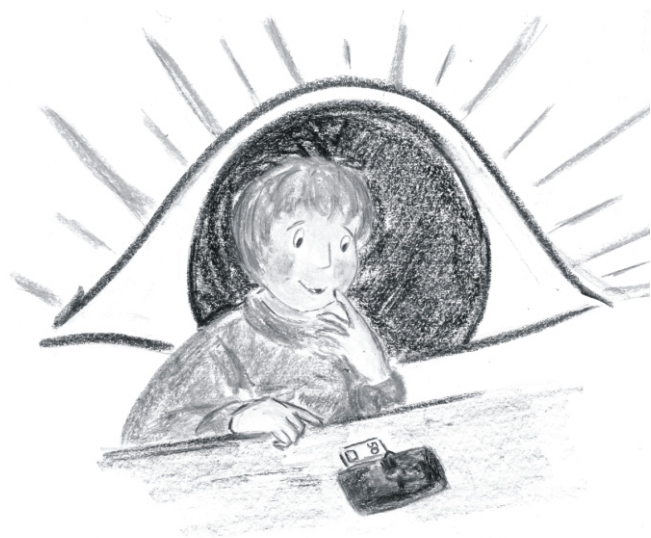


21 marca.
Piąta Niedziela Wielkiego Postu.
Iz 43,16-21
Flp 3, 8-14
J 8,1-11
**„I ja ciebie nie potępiam.
Idź, a od tej chwili już nie grzesz”**
/por. Ew./

Nie kradnij

W siódmym przykazaniu Pan Bóg stoi na straży własności prywatnej człowieka. Każdy bowiem człowiek ma prawo do posiadania domu, samochodu, pieniędzy i innych rzeczy. Nikomu nie wolno mu tego zabrać.

System komunistyczny tak zniszczył człowieka, że przestał on mieć wyrzuty sumienia, gdy zabierał innym, a zwłaszcza gdy wynosił z zakładu pracy różne rzeczy. Taką kradzież usprawiedliwiano rekompensatą za niesprawiedliwe wynagrodzenie i niesprawiedliwość społeczną. Aż utarło się powiedzenie „przecież wszyscy kradną, dlaczego więc i nie ja”. Teraz, gdy żyjemy już w wolnej Polsce, trzeba zmieniać sposób myślenia człowieka. Kradzież to kradzież. Jest to grzech, bo jest przekroczeniem Bożego przykazania. Można natomiast coś pożyczyć od drugiego człowieka lub z zakładu pracy, ale trzeba pamiętać, aby to oddać w odpowiednim czasie i odpowiednim stanie, czyli nie zniszczone. Nawet trzeba zachęcać, by sobie wzajemnie pożyczać już od czasów przedszkola czy szkoły np. zeszyt, kredki, czy długopis. To przecież jest dobry uczynek.



rys. Bogumiła Polewka

Jest jeszcze jeden szczególny rodzaj kradzieży, to kradzież rzeczy świętych. Jeżeli jakaś rzecz jest poświęcona Bogu, to staje się Jego własnością. Zabranie takich rzeczy np. kielicha, pateny lub monstrancji jest grzechem świętokradztwa. Aby nie mieć kłopotów z siódmym Bożym przykazaniem, trzeba umieć się cieszyć tym, co się posiada. Każdy z nas ma bardzo dużo różnych rzeczy, czasem nawet w nadmiarze i wcale nie musimy nic zabierać innym. A jeśli tego pragniemy, możemy to zdobyć uczciwie na to pracując. Siódme przykazanie zachęca, by dzielić się z innymi zgodnie ze słowami Pisma Świętego – *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20,35).

ks. Artur

Od młodych

Przykazania Boże jako drogowskazy życia młodego człowieka

W dzisiejszym świecie dla młodych ludzi najważniejsza jest kariera, dobro materialne i zabawa, Pana Boga spycha się na dalszy plan, tak jakby nie istniał. Wielu nie zwraca uwagi na rady starszych, żyje według własnych zasad, bez względu na to, czy skierują na dobrą drogę, czy też tą złą. Ale czy takie życie prowadzi do zbawienia? Z czym pójdziemy na Sąd Ostateczny, gdy stanimy twarzą w twarz z Ojcem w niebie?

Pan Bóg zsyłając na górze Synaj przez Mojżesza Dekalog, czyli X przykazań bożych na dwóch kamiennych tablicach, ofiarował ludziom wielki dar, bowiem poprzez konkretne zasady wytyczył ścieżkę, którą należy kroczyć, by zdobyć nieprzemijające szczęście. Służą nam jako drogowskazy do dalszego świętego i dobrego życia. Lecz ta droga nie zawsze jest usłana różami, często można na niej spotkać problemy, jakie czyhają na młodego człowieka. Wtedy często zbacza się z dobrej trasy, wpada w sidła grzechu, następuje upadek... Nie należy jednak poddawać się, trzeba szukać wyjścia z krętej, zawilej, złej drogi, w czym właśnie mogą pomóc nam te cenne „drogowskazy” ustanowione przez Najwyższego.

Bóg w pierwszym przykazaniu zwraca uwagę na Swoją Osobę - przypomina, aby w naszym życiu nie było żadnego innego boga, oprócz Jego samego. Niestety, młodzież często wybiera talizmany, wierzy we wróżby i horoskopy, pokłada ufność w medalikach, zamiast w prawdziwym Bogu. Słyszymy także o sektach, które wciągają młodych i jeszcze mało wiedzących na ich temat ludzi w swoje grono. Dlatego ten punkt Dekalogu powinien być dla nas pierwszą wskazówką do dobrego życia, a zarazem przestroga przed złem.

Drugie przykazanie to zakaz Boga dotyczący wzywania Jego Imienia bez potrzeby. To również nie rzadko spotykane zjawisko- wymawiamy Święte Imię w złości, nawet nad tym nie myśląc.

W dzisiejszych czasach dużym problemem stało się uczestnictwo w niedzielnej mszy świętej. Niejednokrotnie młodzież wybiera zabawę, spotkania z przyjaciółmi, czy inny rodzaj relaksu właśnie w ten dzień, zapominając o Eucharystii, w której należy uczestniczyć. To właśnie Ona daje nam siłę do właściwego przeżycia kolejnych dni, pozwala nasycić się świętym Ciałem Boga, porozmawiać, pobyć z Nim.

Mówiąc o Dekalogu nie sposób zapomnieć o czwartym, bardzo ważnym przykazaniu, które brzmi: „czcij ojca swego i matkę swoją”. Wyraźnie nakazuje, by szanować swoich rodziców bez względu na to, czy są

tego godni, czy też nie- to przecież nasi rodzice. Młody człowiek powinien darzyć ich szacunkiem, miłością i zrozumieniem, a także służyć im pomocą.

Piąte przykazanie to nakaz, który zawiera się jedynie w dwóch słowach: „nie zabijaj”. Należy szanować zdrowie i życie innych, a także swoje. Każdy z nas powołany jest do życia, nie wolno więc odbierać do niego prawa. Popularne stało się wśród młodych ludzi picie alkoholu, palenie papierosów, czy branie narkotyków. W ten sposób niszczyliśmy własne życie, które przecież mamy tylko jedno. Z roku na rok coraz więcej ludzi staje się ofiarami pijanych kierowców, którzy bezmyślnie zasiadają pod wpływem alkoholu za przysłowiowe „kółko”. Niepokojące jest, że to także dotyczy ludzi młodych. Dlatego też warto zastosować się do tego krótkiego, ale jakże treściwego przykazania.

W szóstym i dziewiątym przykazaniu można odnaleźć pewne podobieństwo - dotyczą bowiem życia małżeńskiego i wierności. Pan Bóg nakazuje, by zawierając związek małżeński być przez resztę życia z wybraną osobą, nie zapominać o dochowaniu wierności. Obecnie wiele małżeństw rozpada się na skutek zdrad, braku miłości, cudzołóstwa. Nie pamiętają o tym, że ślubowali przed Najwyższym dochowanie przysięgi małżeńskiej. Mimo, iż przykazanie to odnosi się bardziej do starszych, dojrzałych ludzi, to również młodszym powinno być znane, by później nie popełniać zupełnie niepotrzebnych błędów w swoim życiu.

Siódme i dziesiąte przykazanie nawiązują do własności swojej i cudzej. Uczą, by nie zazdrościć bliźnim żadnej rzeczy, gdyż może doprowadzić to do przykrych czynów - np. kradzieży, czemu ulegają głównie młodzi ludzie, mało odporni na uczucie zazdrości. Jednak nie tylko to jest przyczyną złodziejstwa, często skłania do tego m.in. zła sytuacja materialna danego człowieka. Mimo to jednak powinniśmy zaufać Bogu, który nie zostawi nas w potrzebie i pomoże w trudnych chwilach. On zatroszczy się o nasze dobro, nie pozwoli, by stała się nam krzywda.

Wśród dziesięciu „drogowskazów” odnaleźć można także odwołanie do kłamstwa. „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu” - oto ósme przykazanie, poprzez które Bóg zabrania mówienia nieprawdziwych rzeczy o drugiej osobie. Wśród młodzieży często panuje zwyczaj mówienia nieprawdy w celu uzyskania szacunku i akceptacji innych. Kłamstwo zawsze przychodzi bardzo łatwo i pociąga za sobą kolejne. Trudno później się z niego wyswobodzić, a jeszcze gorzej, gdy kłamstwo wyjdzie na jaw. W związku z tym powinniśmy zawsze kierować się prawdą, mimo, iż niekiedy jest ona przykra.

Nierzadko zdarza się, że jesteśmy świadkami grzechu, a nawet sami się do niego przyczyniamy:

czczenie innych bożków, oszczerstwa wobec Boga, wykonywanie niekoniecznych prac w niedziele, przemoc wobec bliźniego, cudzołóstwo, kradzież, obmowa... Jednak Pan Bóg jest miłosierny i nie pozwala, abyśmy zblądzieli. Wyciąga do nas dłoń i jako dobry Ojciec pomaga „wyjść na prostą”. Dlatego Dekalog służy nam do tego, byśmy na rozstaju dróg zawsze wybierali tę dobrą i podążali nią, a na pewno wtedy odczuwamy, że Bóg kroczy razem z nami, jest obecny wśród nas i przy Nim będziemy bezpieczni, nie potkniemy się o swoje grzechy, a nasza dusza będzie promieniowała radością.

Boże dopomóż nam, młodym, abyśmy mimo wszelkich zasadzek szatana, jakie podsuwa nam co dnia, umieli Ci podziękować za Twoje przykazania i prosić Cię o dalszą pomoc i błogostawieństwo.

Gosia

Dzień Babci i Dziadka w Szkole Podstawowej... – c.d. ze str. 9

dzieciństwa. Nie sposób usunąć z pamięci chwile, kiedy można było schronić się przed zagrożeniem w pieszczotliwych i czułych ramionach babci, bądź opiekuńczych i serdecznych objęciach dziadka. Nazywa się ich seniorami. Skoro tak, to niech tak będzie. Ale jak ubogi byłby świat, gdyby zabrakło ich kochającego, ufego i pełnego poświęceń serca, mądrej, rozsądnej i doświadczonej głowy oraz hojnej, szcudroblivej i skorej do pomocy ręki. Dlatego oczywiste jest, gdy pragniemy wszyscy przynajmniej raz w roku za to wszystko im się odwdziżyć, okazać szacunek i wyrazić to, co czujemy, a nie zawsze umiemy wypowiedzieć. Myślę, że trafnym posunięciem będzie zaprezentowanie w tym miejscu pewnego przysłowia hiszpańskiego, które tłumaczy nasze starania: *Za wszystko płaci się pieniędzmi. Za miłość – tylko miłością.*

W naszej szkole od wielu lat tradycyjnie bardzo uroczyste obchodzi się Dzień Babci i Dziadka. Zawsze to wydarzenie przygotowywane jest pieczołowicie przez wychowawczynie i dzieci z klas I – III. Staramy się jak najlepiej uhonorować naszych zacnych gości, którzy odwzajemniają się prawie stuprocentową frekwencją, życzliwością i sympatią. Ponieważ nasze spotkania z babciami i dziadkami nabrały takiego rozgłosu i są tak popularne, to w tym roku zaszczycili nas swoją obecnością Pan Burmistrz Maciej Ostrowski i Pan Starosta Józef Tomal. Wszyscy zaproszeni goście bawili się świetnie. A zatem można się domyślać, że program artystyczny przygotowany przez nauczycielki i uczniów klas kształcenia zintegrowanego dostarczył gościom wykwinnych i oryginalnych wrażeń artystycznych. W ślad za artystycznymi wyczynami trafiły do serc babci i dziadków serdeczne i gorące życzenia wraz z upominkami przygotowanymi przez dzieciaki. Oczywiście nie byłoby to rzetelny obraz całej uroczystości, gdyby nie wspomnieć o zaangażowaniu rodziców, którzy przygotowali słodkie rarytasy, aby biesiadnicy mogli ukontentować swoje podniebienia. Nad całością uroczystości czuwała Pani Dyrektor Anna Mirek, która jako gospodarz szkoły dbała, aby każdy mógł przeżyć niezapomniane chwile.

Krystyna Szczotkowska



28 marzec.
Niedziela Palmowa Męki Pańskiej.
Iz 50, 4-7
Flp 2, 6-11
Łk 22, 14-23
**„Lecz oto ręka mojego zdrajcy
jest ze Mną na stole”**
/por. Ew./



Czas zabawy



W sobotę 6 lutego w salce na plebanii odbyła się zabawa karnawałowo-walentynkowo-ostatkowa dla naszej parafialnej scholii i oazy. Jak zwykle była dobra muzyka, tańce, gry i wspólne zabawy z nagrodami. Nie zabrakło również herbatki i ciasteczek. Dziękujemy rodzicom za włączenie się w przygotowania do tej zabawy.



Oby jak najczęściej udawało nam się spotykać na wspólnej zabawie i aby jak najczęściej radość gościła w naszych sercach.

ks. Artur

Bawimy się w teatr.

W naszym Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku dużo się dzieje. Kto twierdziłby inaczej, byłby w ogromnym błędzie. Mógłby bowiem opierać się na fałszywych przesłankach, wynikających z faktu, że nie często podejmujemy próbę, aby podzielić się z czytelnikami gazetę wszystkimi tymi wydarzeniami, które kształtują szkolną rzeczywistość. Może spowodowane to jest powściągliwością, może

nieśmiałością, może brakiem zdecydowania, a może zwykłym brakiem sposobności do lansowania i promowania własnych dokonań i osiągnięć. Właśnie nadarzyła się taka okazja, aby chlubić się dorobkiem, działalnością i aktywnością w dziedzinie rozwijania talentów i uzdolnień artystycznych naszej młodzieży.



Od kilku lat w okresie Świąt Bożego Narodzenia zapraszamy wiernych przyjaciół na przedstawienie o tematyce bożonarodzeniowej. Jest ono jakby wypadkową wszystkich działań, jakie realizujemy w zakresie tzw. edukacji teatralnej, która wdraża do działań twórczych jak i odtwórczych. Te zaś rozwijają



wrażliwość, doskonałą umiejętność oceny działań, kształcą kulturę ogólną, pobudzają do samodzielnej aktywności, ożywiają potrzeby natury estetycznej, pozwalają pozbyć się onieśmienia i mają wpływ na wiele, wiele innych czynników, które nie sposób tu wymienić i nieodpowiednia chwila na to, aby tę kwestię tu rozwijać.





Zapraszając gości na przedstawienie, chcieliśmy zaprezentować, jak młodzież gimnazjum potrafi bawić się w teatr i jak ta zabawa potrafi ubogacać samych aktorów, jak również wierną publiczność. Zamysłem naszym było, aby publiczność doceniła różnorodność i wielostronność scenicznych możliwości i umiejętności całej grupy teatralnej. W tym celu przygotowaliśmy zestaw trzech obrazków scenicznych, nad którymi skupiliśmy swoją pracę od początku roku szkolnego, a które zostały zaprezentowane społeczności gimnazjalnej przy różnych uroczystościach szkolnych.

c.d. na str. 10

Ski-skiring z udziałem naszych jeźdźców



Podczas XXXVII Karnawału Góralskiego w Bukowinie Tatrzańskiej odbyły się zawody kumoterek, skiringu i ski-skiringu. W tej ostatniej konkurencji swoich sił spróbowali reprezentanci stadniny koni AlMar Arabians z Jawornika. Mariusz Pustuła dosiadał konia o imieniu Nowin, a za nimi na nartach dzielnie trzymała się Agata Data.

c.d. na str. 10

Mistrzowskie skoki naszych skoczków w Skawicy



W dniu 07.02.2010 w Skawicy k/Zawoi na skoczni narciarskiej K-20 odbyły się IV Mistrzostwa Polski Południowej Amatorów w skokach narciarskich. W zawodach startowało 40 zawodników z województwa małopolskiego. Obiekt

Od lewej: Mariusz Pustuła, Fabian Cudak, Piotr Cudak

Dzień Babci i Dziadka w Szkole Podstawowej w Jaworniku

Któż nie kocha babcię i dziadka? Myślę, że jedynie ten, którego los pozbawił w życiu ich obecności. Chyba trudno znaleźć takie osoby, które na brzmienie słowa



„babcia” albo „dziadek” nie uśmiechałyby się z nostalgią, cofając się w przeszłość i nie okazywały wzruszenia, świadczącego o głębokim uczuciu do tych uroczych i zacnych person. Dobrze wszyscy znają bezinteresowną i idealistyczną miłość, pełną wyrozumiałości, łagodności, wielkoduszności i życzliwości babci i dziadków do swoich wnuków. My



dorośli przecież pamiętamy łagodność i wspaniałomyślność babuni i dziadzia z własnego

c.d. na str. 7

bardzo dobrze przygotowany do konkursu umożliwiał dalekie skoki. Wszyscy zawodnicy prezentowali bardzo wysoką formę. W skład reprezentacji Jawornika weszli Fabian Cudak, Piotr Cudak, Mariusz Pustuła.

Obiekt w Skawicy należy do trudniejszych, jeżeli chodzi o skoki w profesjonalnym sprzęcie. Próg skoczni podniesiony powyżej poziomu sprawia, że zawodnik zostaje wyrzucony wysoko nad zeskok, następnie przy lądowaniu spada z dużej wysokości, przez co można łatwo nabawić się kontuzji.

Na początku w skokach próbnym reprezentanci Jawornika byli trochę rozczarowani swoimi skokami, które były krótkie i bardzo niestabilne, dochodziło nawet do upadków. W ostatnim skoku próbnym przed konkursem Mariusz przy lądowaniu złamał nartę

c.d. na str. 10

Bawimy się w teatr – c.d ze str. 9

Ze względu na trwający okres świąteczny asortyment obejmował w pierwszej kolejności przedstawienie bożonarodzeniowe o tematyce zapobiegania agresji i przemocy, druga inscenizacja to satyra Ignacego Krasickiego pt. „Żona modna”, a trzecia odsłona to kabaret „Adam i Ewa dziś”. Choć na pierwszy rzut oka widać konglomerat współczesności i dawnych czasów, mieszanek różnych gatunków scenicznych oraz zestawienie różnorodnej tematyki i problematyki, to jednak nie był to zlepek nie przystających do siebie i zupełnie odrębnych scenek i epizodów scenicznych, lecz dobrze ze sobą harmonizujących i korespondujących krótkich spektakli. Tworzyły one ciekawe widowisko, mające przewodnią myśl: „Ech życie, kocham cię, kocham cię nad życie”.

Łącznikiem i zwornikiem pomiędzy kolejnymi częściami przedstawienia był występ szkolnego zespołu muzycznego, którym opiekuje się pani Anna Kowalska oraz dobrze zapowiadającego się zespołu „Młyn”, który wystąpił gościnnie prezentując własną adaptację znanych kolęd. Muzyczne popisy obu zespołów stworzyły radosną i podniosłą atmosferę świątecznego popołudnia ostatniej niedzieli stycznia.

Oczywiste jest, że nie byłoby udanego przedstawienia, gdyby zabrakło odpowiedniej scenografii. Ten element sztuki teatralnej zawdzięczamy pani Alinie Dziedzic, która wraz z uczniami świetnie poradziła sobie z nie lada przeszkodą. Szkoła tkwiła w tym, że dekoracja musiała pasować do trzech różnych inscenizacji. Jednak z tego zadania twórcy wystroju sceny wywiązali się znakomicie. Zapewniają o tym wszyscy, którzy przybyli na nasze przedstawienie - deklarując, że dobrze się bawili. Potwierdzeniem tego jest fakt, że z zainteresowaniem lustrowali scenę i aktorstwo nagradzając młodych aktorów gromkimi brawami. Swoje zadowolenie wyrazili również na zakończenie okazując hojność i ofiarność.

Działo się to wszystko pod czujnym okiem Pani Dyrektor Renaty Marzec, która jak zwykle z wdziękiem i wytwornie pełniła obowiązki gospodarza szkoły.

Byłoby niezręcznością z mojej strony, gdybym na zakończenie swojej relacji z tego nieszablonowego i ważnego dla naszego Gimnazjum wydarzenia, zaniechał podziękowań. Kieruję je pod adresem młodzieży, która z zaangażowaniem, determinacją i wiarą w powodzenie przygotowała to ciekawe widowisko. Dziękuję wszystkim rodzicom włączającym się w przygotowanie rekwizytów i strojów do przedstawienia oraz wszystkim tym, którzy bezinteresownie przyłożyli rękę, aby to zamierzenie się powiodło. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy zaszczytili nas swoją obecnością, wyrozumiałością i życzliwością.

Wacław Szczotkowski

Ski-sking... – c.d ze str. 9

Do startu w tej konkurencji zgłoszonych zostało 25 zespołów, w skład których wchodził: koń, jeździec i narciarz. Konkurencja polegała na tym, że cały zespół musi pokonać wyznaczony odcinek trasy w jak najkrótszym czasie. W czasie zawodów dochodziło do groźnych upadków. Galopujące konie wpadały w głębokie doły na trasie i tracąc równowagę upadały. Na szczęście nasi zawodnicy bezpiecznie dotarli do mety z czasem 00:56:72 ostatecznie zajmując 11 miejsce.

W tym roku po raz pierwszy koń z Jawornika wziął udział w takich zawodach i myślimy, że jak na pierwszy start poszło bardzo dobrze, a w przyszłym roku podejmiemy się walki o podium.

Aleksandra Fus



<http://www.poroin.pl>

Mistrzowskie skoki naszych skoczków – c.d ze str. 9

z powodu uderzenia w zeskok z dużej wysokości Nie było wyjścia, musiał startować na nartach rezerwowych, przy czym, jak sam powiedział *Na żadnych nartach nigdy nie udało mu się tak daleko skoczyć jak na tych które uległy złamaniu.* Oboje z Fabianem mieli olbrzymie aspiracje do wyrównania, a nawet poprawienia rekordu tej skoczni. Po pierwszej serii Mariusz pomimo problemu z nartami uzyskał odległość 27m, co dało mu I lokatę, następnie Fabian Cudak uzyskał 26 m i II lokatę, Piotr Cudak po skoku na odległość 23 m. zajmował IV miejsce. W serii finałowej czołowe miejsca nie uległy zmianie. Zawodnicy skakali jeszcze dalej, Mariusz uzyskał odległość 27,5 m, Fabian również w dobrym stylu uzyskał 27,5 m. Obojgu zabrakło 50 cm do wyrównania rekordu obiektu - 28 metrów. Piotr Cudak po skoku na odległość 24 m uplasował się na V miejscu.

Podsumowując: mistrzem Polski Południowej Amatorów na sezon 2010 został Mariusz Pustuła, wicemistrzem Fabian Cudak. Ogólnie zawody były udane, bardzo dobrze zorganizowane, publiczność dopisała, a atmosfera była wyśmienita.

Gratulujemy naszym zwycięzcom znakomitych osiągnięć i wysokiej formy.

Aleksandra Fus

W jakich warunkach ludność wsi Jawornik przeżywała tragedię zaborczego najazdu Niemców na Polskę

Wojska niemieckie zaatakowały Polskę w dniu 1 września 1939 r. Początkowo ludność miała nadzieję, że Polska jest w stanie zorganizować silną obronę. Brano przy tym pod uwagę, że udzielą jej w tym pomocy zobowiązani do tego sojusznicy, a to Francja i Anglia. Niestety państwa te w ogóle w tym czasie nie były przygotowane do działań wojennych. Polska, jak zwykle, została osamotniona.

W pierwszych dniach wojny nastąpiła wśród ludności wielka trwoga spowodowana doniesieniami, że Niemcy na zajmowanych terenach mordują wszystkich Polaków. Doprowadziło to do masowych ucieczek. Gościniec przechodzący przez Jawornik został całkowicie zajęty przez tłumy uciekających furmankami i różnego rodzaju pojazdami, a także pieszymi, niosącymi na plecach duże toboły. W ucieczce wzięła również udział i pewna część mieszkańców Jawornika, między innymi kierownik szkoły oraz ksiądz proboszcz. Uciekający byli nękani przez nadlatujące co pewien czas samoloty niemieckie.

Samoloty te w chwili przyjmowania pozycji nurkującej były zasypywane ogniem przez znajdujące się w rejonie Jawornika dwie polskie obsady karabinów maszynowych.

W czasie opanowania przez Niemców Jawornika poniosły śmierć dwie osoby. Zostały też spalone trzy budynki mieszkalno-gospodarcze.

Po wkroczeniu wojska niemieckie nie podejmowały w stosunku do mieszkańców żadnych represji. Niemcy nie wprowadzili również zmian na stanowisku sołtysa i w obsadzie administracji terenowej. Placówki te wykonywały bieżące zadania pod ich nadzorem.

Z chwilą zaistnienia okupacji, zostały wprowadzone do przymusowego respektowania zarządzenia zabraniające:

- organizowania zgromadzeń
- korzystania z radia
- posiadania broni
- dokonywania uboju zwierząt rzeźnych
- zakładania stowarzyszeń i partii politycznych

Kolejne polecenia okupanta dotyczyły:

- ustalenia w każdej miejscowości odpowiedniej liczby osób na wyjazd do rzeszy niemieckiej celem podjęcia przymusowej pracy,
- ustalenia dla każdego gospodarstwa wysokości obowiązkowego dostarczania do wyznaczonych punktów zboża i ziemniaków,
- ustalenia dla gospodarstw ilości litrów mleka, które musiało być przymusowo przynoszone do zlewni,
- zobowiązania rolników do doprowadzenia w wyznaczonych terminach bydła na organizowany przegląd, w czasie którego zajmowano niektóre sztuki bydłące na przymusowy ubój.

Za obowiązkowe dostawy rolnicy otrzymywali bony na wódkę i bardzo niskie kwoty pieniężne.

Pozostałe problemy związane z okupacją przedstawiały się następująco:

1. W zakresie warunków gospodarczych i bytowych

Na terenie Jawornika nie było zakładów dających możliwość zatrudnienia. Mieszkańcy utrzymywali się tylko z pracy na roli. W gospodarstwach rolnych uprawiano przeważnie żyto, pszenicę, jęczmień, ziemniaki, buraki i karpiele oraz warzywa na własne potrzeby. Nawiązując do karpiele okazało się, że dają one bardzo wysoki plon i mogą być stosowane na szeroką skalę nie tylko jako pasza dla zwierząt, ale jako jeden z artykułów żywnościowych dla ludzi. Niektórzy rolnicy zajmowali się również sadownictwem.

Stosunkowo dobrze rozwijała się w Jaworniku hodowla zwierząt. Przeważała w tym hodowla bydła i tuczników, a w późniejszym okresie przystąpiono do poszerzenia hodowli królików i baranów. Powodem tego było to, że zwierzęta te nie podlegały rejestracji, a otrzymywano z nich mięso i co ważniejsze skóry, które po wygarbowaniu wykorzystywane były na kozuchy. Z baranów uzyskiwano również wełnę, która w opisywanym okresie cieszyła się dużym powodzeniem. Prace na roli, w związku z brakiem maszyn i urządzeń mechanicznych takich jak ciągniki, koparki, rozrzutniki, kosiarki, grabiarki, siewniki i opylacze, wykonywane były ręcznie przy użyciu prostych, prymitywnych narzędzi. Siłę pociągową przy tej pracy stanowiły konie, a w niektórych przypadkach i krowy.

Dochody pieniężne rolników były bardzo skromne. Uzyskiwano je za sprzedaż nabiału (masło, ser, śmietana), a w odniesieniu do odważniejszych rolników również za sprzedaż handlarzom hodowanych w ukryciu opasów bydła i tuczników. W związku z obciążeniami kontyngentem, nastąpiły duże braki w zapewnieniu wymaganej ilości artykułów żywnościowych. Doprowadziło to do tego, że w wielu rodzinach miały miejsce okresy, kiedy podawano posiłek tylko w takiej ilości, aby nie umrzeć z głodu. Brak żywności spowodował rozwinięcie się na szeroką skalę kłusownictwa. Skutkiem tego było wyginiecie takich zwierząt jak zające i sarny.

W Jaworniku budownictwo stanowiły domy mieszkalno-gospodarcze wykonane z drewna. Niewiele było budynków murowanych. Pomieszczeniami tych budynków była przeważnie kuchnia, pokój zwany izdebką oraz komora. W kuchni znajdował się piec z cegły, służący do gotowania posiłków i wypiekania chleba. W pokoju znajdował się piec do ogrzewania, wybudowany w większości przypadków z płaskich kamieni. Piece kaflowe znajdowały się tylko w budynkach bogatszych właścicieli.

Mieszkania chłopskie nie były wyposażone w łazienki. Nie posiadały również urządzeń do odprowadzania ścieków. Do mycia naczyń służyły tak zwane cebrzyki, wykonywane z klepek zwanych dęgami, a do kąpieli drewniane wanny zwane balejami. Wodę z mycia naczyń wykorzystywano do pojenia bydła, a woda z kąpieli i prania bielizny wylewana była na tereny przydomowe. Mieszkania były oświetlone

lampami naftowymi, które w późniejszym czasie zamieniono na oświetlenie karbidówkami.

W czasie okupacji nastąpiły wielkie trudności z nabywaniem ubrań, bielizny i pościeli. Aby zaspokoić potrzeby z tego zakresu, ludność przystąpiła do uprawy na szeroką skalę lnu. Z rośliny tej po wielu pracach uzyskiwano przędzę, z której w urządzeniach tkackich otrzymywano płótno. Z tego rodzaju płótna szyto koszule, suknie i spodnie. Płótno wykorzystywano również jako materiał pościelowy.

Trudności w zakupie butów skórzanych doprowadzały do wyrobu tak zwanych drewniaków, butów na drewnianej zelówce. Cholewki takiego obuwia były robione z materiału zwanego filcem oraz z wygarbowanej chałupniczo skóry bydlęcej.

2. W zakresie oświaty dzieci i młodzieży oraz czytelnictwa ludności starszej

W początkowych dniach okupacji dzieci Jawornika nie chodziły do szkoły. Nauka w szkole rozpoczęła się za staraniem kierownika szkoły Tomasza Kurowskiego po jego powrocie z ucieczki.

Szkoła zajmowała 3 sale lekcyjne w budynku, w którym obecnie znajduje się przedszkole. Czwarte pomieszczenie klasowe zostało urządzone w dawnym budynku OSP.

Poza kierownikiem w szkole tej pracowało sześciu nauczycieli.

Ponieważ dzieci nie mogły posiadać podręczników wydawnictw przedwojennych, a wydawanie nowych nie miało miejsca, przyswajanie przez dzieci wiadomości mogło się odbywać tylko z wykładów nauczycieli i częściowego ich notowania w zeszytach. Jako pomoc naukową dzieciom, sprzedawano książki zawierające bajki oraz wydawane okresowo pismo pod nazwą „Ster”, posiadające bardzo znikome wiadomości z zakresu ich przydatności do nauki. W związku z tego rodzaju warunkami nauczyciele z wielką umiejętnością i ostrożnością prowadzili lekcje w oparciu o przedwojenne programy i podręczniki. Miesięcznym wynagrodzeniem za naukę była kwota w wysokości równoważności 2 kg masła.

Wiedząc o tym, wielu rolników podjęło działalność związaną z udzielaniem nauczycielom odpowiedniej pomocy.

Wszyscy z nauczycieli zasłużyli na wielkie uznanie. Swoją wiedzę, z narażaniem się na konsekwencje ze strony okupanta, potrafili przelać uczniom i przygotować ich do podjęcia dalszej nauki w szkołach średnich i zawodowych.

Okres okupacji zmobilizował Jaworniczanki do czytania książek. Zorganizowano w tym czasie wiele grup czytelniczych, spędzających zimowe dni i wieczory przy książce.

Książki czytano również kobietom przy skubaniu pierza i zespołowego przędzenia na kołowrotkach wełny oraz kądzieli uzyskiwanych z lnu.

Do czytania książek mobilizowane były w szerokim zakresie i dzieci. W tym celu nauczyciele zobowiązali ich do nauczania się następującego wiersza:

Czytaj bracie

*Czytaj bracie, bo z czytania
płynie korzyść wielką.
Każda kropka to dla wiedzy
dodana kropelka.
Czytaj bracie, bo wstyd
temu, co nigdy nie czyta.
Jest on ślepy i o drogie
każdego się pyta.*

c.d. w następnym numerze

Jak w Jaworniku pomagano Żydom w przetrwaniu okupacji niemieckiej

W miesiącu wrześniu 1939 r. Niemcy bezprawnie napadli na Polskę. Polacy przystąpili do bohaterskiej obrony. Obrona ta na skutek przeważającej siły wroga w liczbie i uzbrojeniu, została załamana.

Po zwycięstwie okupant przystąpił do masowego wywożenia Polaków na przymusowe roboty, a tych, których uznano za szkodliwych osadzano w obozach ciężkiej pracy i w obozach śmierci. Najbardziej jednak ucierpiała ludność żydowska. Żydzi byli mordowani grupowo i zasypywani we wcześniej przygotowanych mogiłach. Umierali z głodu i zimna w obozach pracy i komorach gazowych.

W okresie tym we wsi Jawornik mieszkała jedna rodzina żydowska, składająca się z matki Bety, jej córki Izy oraz synów Benka i Lepolda. Iza przyjęła chrzest i wyszła za mąż za Polaka. Aby ocalić ją przed Niemcami, polscy urzędnicy zatuszowali w ewidencji ludności jej żydowskie pochodzenie. Benek był zaś przez całą okupację ukrywany przez jedną rodzinę mieszkającą w środkowej części Jawornika.

Nie wiadomo co się stało z Betą i jej synem Lepoldem. Wszystko na to wskazuje, że zostali oni wraz z Żydami z Myślenic wywiezieni do przejściowego obozu w Skawinie.

W okresie okupacji ukrywali się w Jaworniku i inni Żydzi (liczba ich była trudna do ustalenia). Ukrywali się w lasach terenu Kotoń. W trudno dostępnych jarach tych lasów posiadali wykonane 3 ziemianki, bardzo dobrze zamaskowane.

Jedna ziemianka znajdowała się w lesie stanowiącym własność Stanisława Kurowskiego, druga w lesie Marii Hudaszek, a trzecia w lesie Antoniego Prokockiego.

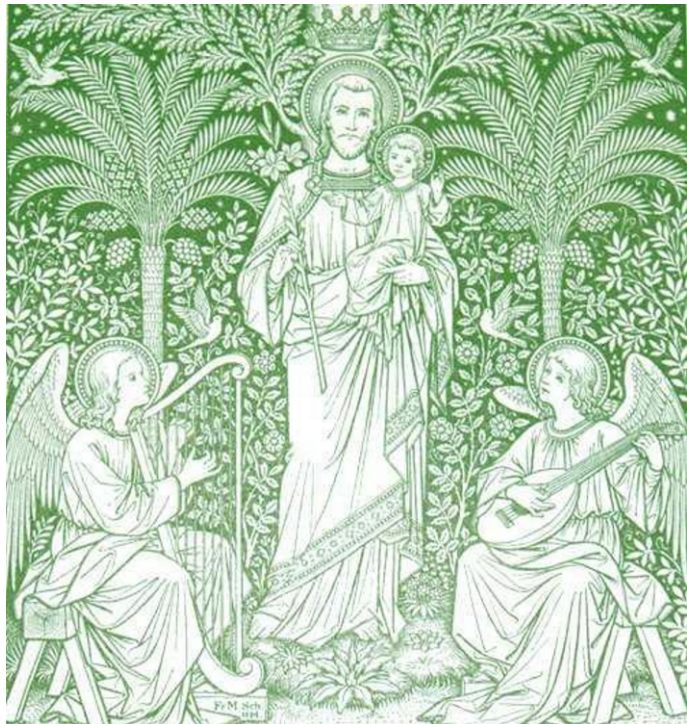
Pożywienie ukrywających się w lasach Żydów stanowiły łapanie w sidła sarny, zające i bażanty oraz zbieranie na polach chłopskich ziemniaki. Pomoc w uzyskiwaniu żywności otrzymywali ukrywający się i od niektórych wrażliwych na nędzę ludzką mieszkańców. Żywność ta była przeważnie przekazywana za pośrednictwem tak zwanego Stasia Lisecki z Bęczarki, który w okresie okupacji z dużą odwagą zajmował się handlem produktami żywnościowymi.

Pobyt ukrywających się w lasach Żydów był w okresie okupacji bardzo wielką tajemnicą.

Bolesław Hudaszek



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI



19 III - św. Józefa Oblubieńca
Najświętszej Maryi Panny

Anioł Pański objawił się św. Józefowi we śnie, poprosił go aby zaopiekował się Maryją i Jezusem - Bożym Synem. Św. Józef wykonał wolę Bożą.



Rys.2. /www.promyczek.pl/

25 III - Zwiastowanie Pańskie

Archanioł Gabriel przyszedł do Maryi, by zwiastować Jej, że zostanie Matką Syna Bożego- Jezusa Chrystusa. Maryja powiedziała Bogu „tak”.



Jaki zawód wykonywał św. Józef? Czy wiesz? Odszukaj kolejne litery w słowach, wpisz je do diagramu.

--	--	--	--	--	--

21.III.- Tego dnia rozpoczyna się wiosna

„O żółtym tulipanie”- M. Różycka

W ciemnym domku pod ziemią mieszkał mały TulipANEK. Maleńki Tulipan, jak wszystkie małe dzieci, spał całymi dniami. Wokoło było bowiem bardzo cicho i ciemno.

Pewnego dnia obudziło go lekkie pukanie do drzwi.

- Kto tam? - zapytał obudzony ze snu TulipANEK.

- To ja. Deszcz. Chcę wejść do ciebie. Nie bój się maleńki. Otwórz.

- Nie, nie chcę. Nie otworzę- powiedział TulipANEK i odwróciwszy się na drugą stronę, znów smacznie zasnął.

- Po chwili mały TulipANEK znów usłyszał pukanie.

- Puk! Puk! Puk!

- Kto tam?

- To ja. Deszcz. Pozwól mi wejść do swego domku.

- Nie, nie chcę abyś mnie zamoczył. Pozwól mi spać spokojnie.

Po pewnym czasie TulipANEK usłyszał znów pukanie i cieniutki, miły głosik wyszeptał:

- TulipANKU, puść mnie!

- Ktoś ty?

- Promyk słoneczny - odpowiedział cieniutki głosik.

- O. nie potrzebuję cię. Idź sobie.

Ale promyk słoneczny nie chciał odejść. Po chwili zajrzał do domu tulipanowego przez dziurkę od klucza i zapukał.

- Kto tam puka?- zapytał z żółtką ze złości TulipANEK.

- To my, Deszcz i Słońce. My chcemy wejść do ciebie!

Wtedy TulipANEK pomyślał: „Ha, muszę jednak otworzyć, bo dwojgu nie dam rady”.

I otworzył. Wtedy Deszcz i Promyk wpadli do domu tulipanowego. Deszcz chwycił przestraszonego TulipANKA za jedną rękę, Promyk słońca za drugą i unieśli go wysoko, aż pod sam sufit. Mały żółty TulipANEK uderzył główką o sufit swojego domku i przebił go...

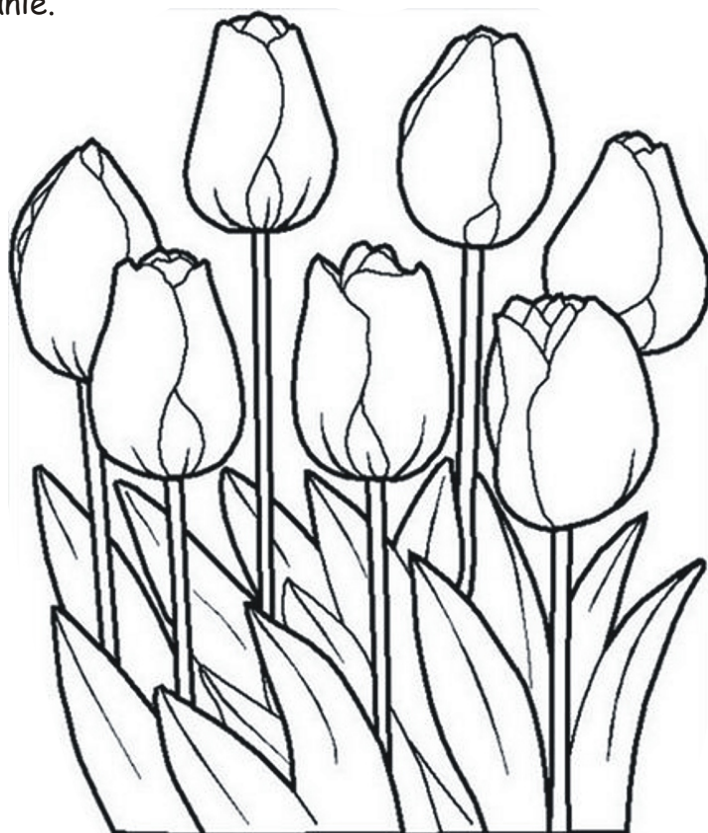
I, o dziwo znalazł się wśród pięknego ogrodu, na zielonej trawce. Była wczesna wiosna.

Promyki Słońca padały na żółtą główkę TulipANKA.

A rano przyszły dzieci i zawołały:

- Patrzcie! Pierwszy żółty tulipan zakwitł dzisiaj z rana!

- Teraz już na pewno będzie wiosna!



Wspomnienie pielgrzyma

– c.d. ze str. 14

w przeddzień wyjazdu mama wzięła do takiej grubszej butelki (termosu) herbatę i porobiła kanapki. Wykąpała mnie i kazała iść na czasie spać. Wstaliśmy koło trzeciej godziny. W każdym razie było to już po północy.



Wiem, że parę koni, pamiętam jak dziś, przed starym domem stało. Jeden z nich był mojego tatusia. Potem przyjechały furmanki. Brat mojej mamy doprowadził konia do dyszla. Na przodzie wozu furman siedział i my za nim posiadali na czterech deskach, położonych na półkoscach. Był ten wóz cały obłożony. A mnie później wzięli pomiędzy sąsiadów, abym nie wypadła czasem. Na wozie było dużo ludzi (około dziesięciu). Siedzieliśmy przy sobie ciasno, nawet kolanami się stykaliśmy. Podczas drogi modlili my się różnymi modlitwami

Zajechali my do Wadowic, gdy się już tak rozwidniało. Mężczyźni mnie wysadzili z tego wozu. Gdy wszyscy wysiedli, to popatrzyli my na dworzec, a to były tylko takie stolce i dach, więcej nic nie było, żadnego obłożenia. No może były gdzieś jakieś ławki, deski takie poprzączone. Taki był dworzec w Wadowicach. Poszli my pod dom i siadliśmy. Konie odjechały powrotem do Jawornika.

Potem my wsiadli do pociągu. To pamiętam, że cały czas mnie ktoś prowadził. Mama niosła tobołki, torby, bo w nich miała coś dla mnie, jakiś sweter, jakby zimno było. W pociągu siedziałam koło mamy. Wiem, że pociąg był taki czorny, takie szybki małe, tak niewiele co widać było.

Potem wysiadli my ze tego pociągu i poszliśmy do Częstochowy. Tak jakoś się szło, najpierw w dół, potem pod górę. Jak pamiętam, to gdzieś tam była taka nieduża rzeczka i mosteczek. Wiem, że to wszystko takie liche było. Jakiś mężczyzna mnie wziął na ręce, bo bali się o mnie, żebym się czasem nie nachyliła nad krajem, albo co. To pamiętam, jak wychodziliśmy pod górę i widziałam klasztor. Zaszli my. Byli my tam dwa dni.

Tam gdzieśmy spali, był taki pusty pokój ze słomą. Muszę powiedzieć, że tam były takie dziady, łachy zaścielone. No, nie najlepsze warunki. Wieczorem pili my herbatę przygotowaną w Jaworniku przez mamę i kanapki. Było nas sporo, tak żeśmy się pobawiły, bo były tam tylko kobiety.

Rano w niedzielę wstali my na czasie. W klasztorze szli my poza ołtarz. Ja nie szłam na kolanach, bo się przewracałam. Mama prowadziła mnie z przodu. Wyszliśmy później zza ołtarza i usiedliśmy w kaplicy. Potem przed obrazem Matki Bożej mszę w naszej intencji odprawił ksiądz Maślanka.

Następnie poszliśmy na drogę krzyżową koło klasztoru. Pamiętam, jak wyszłam popatrzeć sobie na Częstochowę.

A w drugi dzień nie wiem co się stało, zapatrzyłam się na te obrazy, na te piękności i się jakoś oddalałam. To tu mi się podobało, i te filary różne i tego. W Jaworniku, to coś widziałam tylko szkołę, kościół i dom na zmianę, a tam wszystko było takie inne, niezwykle. Szukali mnie jakiś czas, aż w końcu znaleźli.

Potem żeśmy się sfotografowali. A tak, to czas spędzali my w klasztorze. Pamiętam, jak w ławce żem siedziała i się modliła.

Potem wrócili my do Wadowic. Przyjechali po nas wozami i wróciliśmy do Jawornika.

Wiele jeszcze innych ciekawych rzeczy opowiedziała nam pani Wiktoria, ale nie sposób tego wszystkiego opublikować. Od starszych ludzi bardzo dużo można się dowiedzieć. Tam są ukryte archetypy polskiej kultury, niesłusznie spychane na dalszy plan. Istnieje w nich jakaś magia prawdziwej otwartości i niezakłamania. W obliczu takiej prostoty, człowiek niczego nie musi się bać, może być wolny i całkowicie naturalny.

Na jeszcze jedną rzecz warto zwrócić uwagę. Pani Wiktoria powiedziała, że w późniejszych latach bardzo często wybierała się jeszcze do Matki Bożej Częstochowskiej. Coś, co rozpoczyna się w dzieciństwie, przeważnie kontynuuje się



Od lewej: Salomea Zborowska, Wioletta Podoba, Józef Podoba, Wiktoria Podoba



Wiktoria i Józef Podoba w dniu ślubu – 5 VIII 1951

w przyszłości. Poprzez odkrywanie innych regionów (miejsc, obszarów, ludzi, etc.) i dostrzeganie w nich pewnych wartości, które pociągają, kształtujemy swoje poglądy. Uważam, że niezwykle cenne jest podróżowanie, tzn. wychodzenie ze swojego zamkniętego świata - „szkoła, kościół, dom” i zdobywanie nowych doświadczeń, którymi w późniejszym czasie, na drodze relacji, można się dzielić z innymi.

To jest absolutnie niezwykle, że w roku 1939, prości ludzie ze wsi Jawornik, zdecydowali się podjąć razem ogromny wysiłek pielgrzymowania do określonego celu.

Na koniec pragnę jeszcze gorąco podziękować pani Wiktorii za poświęcony nam czas. Dziękuję.

opracował i komentarzem opatrzył
Tomasz Świerczek

Z naszych albumów

Pielgrzymka z Jawornika do Częstochowy w roku 1939

W numerze 9/48/2009, s. 6 naszego pisma opublikowaliśmy zdjęcie pielgrzymki mieszkańców Jawornika do Częstochowy, które dostarczył nam Jerzy Podoba. Na podstawie informacji, które wówczas posiadaliśmy, podaliśmy rok pielgrzymki – 1934. Publikacja zdjęcia spowodowała w naszej wiosce (i nie tylko) dosyć duże ożywienie. Do redakcji zaczęły napływać informacje o wielu osobach rozpoznanych na zdjęciu, czyniąc zadość naszej prośbie przedstawionej na końcu artykułu. Korzystając z tych informacji pragniemy powrócić ponownie do publikacji tego zdjęcia wraz z opisem. Drogi Czytelniku, może rozpoznasz na nim swoich Rodziców, Dziadków, Pradziadków...? Może uzupełnisz brakujące jeszcze opisy?

Przedstawiamy także list, który dotarł do nas z Warszawy od wiernej naszej Czytelniczki Joanny.

Warszawa 27.09.2009

Droga Redakcjo Białego Kamyka!

Nawiązując do zdjęcia zamieszczonego w BK nr 9/49 na stronie 6, pragnę wyjaśnić rok pielgrzymki na Jasną Górę. Jest rzeczą niemożliwą, aby był to rok 1934, gdyż w numerze 27. – BK z dnia 9 grudnia 2007 r. na stronie 4 jest zamieszczona historia przydrożnego Krzyża. Opisuje ją Justyna Ocetkiewicz i zamieszcza zdjęcie Krzyża podając lata 1933 – 1937, kiedy proboszczem parafii był ks. Henryk Mróz.

Na w/w zdjęciu rozpoznałam siostrę mojej Mamy Marii Polewka, Agnieszkę Podoba (I rząd z lewej, trzymającą figurkę Pana Jezusa). Mąż mój natomiast twierdzi, że mężczyzna w II rzędzie z prawej nad kobietą w chustce i białej zapasce to Franciszek Sołtys, ojciec Adama.

Posiadam wszystkie numery BK i dlatego mogłam odnaleźć pierwszy opis przydrożnych krzyży i kapliczek.

Z wyrazami szacunku i życzeniami owocnej pracy

Joanna

Dziękujemy bardzo Pani Joannie za tak wnikliwe badanie publikowanych w Białym Kamyku treści. Dziękujemy za podanie rozpoznanych osób. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że obecna nasza publikacja również może zawierać nieścisłości. Jeśli takowe wystąpią, z góry przepraszamy jednocześnie prosząc o sprostowania. Może wspólnym wysiłkiem uda się nam odtworzyć chociaż część genealogii jawornickich rodów i wiedzy o przodkach, tak ważnych dla poczucia naszej tożsamości.

Jednocześnie pragniemy podziękować za ogromny wkład pracy jaki w opracowanie poniższego materiału włożyła p. Maria Szafraniec, p. Jan Świerczek i p. Bartłomiej Prokocki. Dziękujemy za wytrwałą współpracę p. Wiktorii Podoba (nr 71 na zdjęciu) i jej rodzinie, p. Janinie Biel, p. Aleksandrowi Domanus, p. Jadwidze Gorączko, p. Annie Łapa, pp. Marii i Andrzejowi Oliwom, p. Jadwidze Pająk, p. Eugeniuszowi Rusznica, p. Eugenii Włoch, p. Jadwidze Wróbel oraz wszystkim, którzy bezimiennie na dostarczonym im materiale nanieśli swoje uwagi. Dzięki ich pracy na zdjęciu rozpoznano 105 (!) pielgrzymów. Będziemy bardzo wdzięczni za dalszą współpracę.

Obok nazwisk niektórych osób podajemy ich pseudonimy. Dawniej stanowiły one lepszy sposób identyfikacji osób niż nazwiska i imiona, które w wielu przypadkach się pokrywały. Chcieliśmy w ten sposób uszanować tę dawną, istniejącą w naszej wiosce (i nie tylko) tradycję.

**Wspomnienie pielgrzyma**

Niedawno, w niedzielę, w godzinach wieczornych, wspólnie z tatą, poszliśmy przeprowadzić wywiad z panią Wiktorią Podobą na temat pielgrzymki do Częstochowy w roku 1939. Wiał silny wiatr, błoto przyklejało się do butów. W końcu przeszliśmy przez próg domu, zamieniliśmy kilka słów z panem Jerzym Podobą, i przy stole czekaliśmy na panią Wiktorię. Przyszła rozpromieniona i przywitała się z nami bardzo serdecznie. To był dla mnie prawdziwy szok. Zderzyłem

się z czymś całkowicie odmiennym. Przyzwyczajony bowiem do obojętności ludzi względem siebie, zamknięcia na drugiego, braku relacji, nie spodziewałem się takiego obrotu spraw. Pani Wiktorია przytuliła mnie. Podkreślałam to bardzo mocno, przytuliła mnie-człowieka, którego w ogóle nie znała. W tej perspektywie ufności i otwartości zaczęła powracać do wspomnień.

Miałam wtedy dwanaście lat, gdy mama wzięła mnie do Częstochowy. Przypominam sobie, jak wieczorem

c.d. na str. 13

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawornet.pl <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

